

ISSN 2082-8675

nr 25 (01/2022)

KWARTAL

MAGAZYN SKN SPATIUM



Wstęp

Aby jak najlepiej przybliżyć naszym Czytelnikom prawdziwe oblicze SKN SPATIUM poniżej przedstawiamy cztery wywiady z osobami, które na przestrzeni ostatnich 20 lat współtworzyły Koło. W nawiasach widniejących przy nazwiskach podajemy lata, w których działali oni w Kole. Każda perspektywa jest unikatowa i pokazuje jak SPATIUM zmieniało się w tym okresie, ale też jak wiele rzeczy pozostało niezmiennie.

Biogramy

dr hab. Mariusz Sokołowicz, prof. UŁ (2000–2003) [MS]

Nauczyciel akademicki i badacz w Instytucie Gospodarki Przestrzennej UŁ oraz Prodziekan ds. kształcenia na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ. Absolwent jednolitych studiów magisterskich na kierunku Gospodarka przestrzenna na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ. Założyciel Koła i jego Przewodniczący (przez pierwsze dwa lata działania Koła). Po ukończeniu studiów poświęcił się pracy badawczej na studiach doktoranckich i swoje życie związał z Uczelnią. Po zrobieniu doktoratu przez kilka lat pracował jako zarządca nieruchomości w prywatnej spółce (równocześnie pracując na UŁ), a potem przez dwa lata pracował na kierowniczym stanowisku w Urzędzie Miasta Łodzi, będąc odpowiedzialnym za działania rewitalizacyjne, w tym remont ulicy Piotrkowskiej.

dr Jakub Zasina (2009–2013) [JZ]

Nauczyciel akademicki i badacz w Instytucie Gospodarki Przestrzennej UŁ. Jego zainteresowania badawcze dotyczą studiów miejskich, a w szczególności tzw. studentyfikacji. Absolwent studiów 1- i 2-stopnia na kierunku Gospodarka Przestrzenna oraz 3-stopnia na kierunku Ekonomia na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ. W trakcie studiów pełnił funkcję Przewodniczącego SKN SPATIUM (przez dwie kadencje), obecnie jest jego Opiekunem naukowym. W momencie kończenia studiów pracował na stanowisku koordynatora projektów w Fundacji Ulicy Piotrkowskiej w Łodzi. Wcześniej współpracował także z innymi organizacjami pozarządowymi oraz służbami ochrony zabytków.

Olga Zuchora (2010–2015) [OZ]

Absolwentka studiów 1-stopnia na kierunku Gospodarka Przestrzenna na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ. Studiowała również na studiach

2-stopnia na kierunku Gospodarka przestrzenna w Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych EUROREG na Uniwersytecie Warszawskim. Przez trzy lata była członkinią Zarządu Koła: przez rok w roli Przewodniczącej, a przez dwa lata w roli Wiceprzewodniczącej. W trakcie studiów pracowała „w zawodzie”: aktywnie działała i koordynowała projekty w licznych organizacjach pozarządowych oraz wykonywała zlecenia dla innych podmiotów w tematyce studiów. Pierwszą pracę etatową podjęła w Biurze ds. Rewitalizacji w Urzędzie Miasta Łodzi, gdzie koordynowała kilka projektów rewitalizacji obszarowej centrum Łodzi. Obecnie pracuje przy tworzeniu Strategii Rozwoju Regionu Centralnego Portu Komunikacyjnego oraz innych strategicznych działań dotyczących otoczenia CPK.

Kludia Zamora (od 2018) [KZ]

Studentka I roku studiów 2-stopnia na kierunku Etnologia i antropologia kulturowa na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ. Ukończyła studia 1-stopnia na kierunku EkoMiasto na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŁ oraz Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ. Od 2018 roku członkini SKN SPATIUM. Od pierwszego roku działalności w Kole do grudnia 2021 roku członkini Zarządu Koła: najpierw w roli Skarbnika, a następnie Prezeski (przez dwie kadencje). Na trzecim roku studiów brała udział w projekcie kawiarenek naprawczych organizowanym we współpracy z Widzewskim Domem Kultury. Po ukończeniu studiów 1-stopnia podjęła prace w Centrum Nauki i Techniki EC1 Łódź – Miasto Kultury.

Co Pana skłoniło do założenia Koła?

MS: Gdy byłem na trzecim roku studiów, profesor (wówczas jeszcze doktor) Aleksandra Nowakowska na jednym z wykładów wspominała, że Katedra [Gospodarki Regionalnej i Środowiska UŁ – przyp. red.] poszukuje Studentów i Studentek do pracy przy badaniu naukowym i zaprosiła nas na spotkanie w tej sprawie. Postanowiłem pójść zakładając, że robiąc coś więcej ponad „zwykłe studiowanie” nauczę się czegoś, co przyda mi się w przyszłości. Na spotkanie to przyszło nie kilka, ale kilkanaście osób. Widząc, że jest nas spora grupa, uznaliśmy, że można zrobić coś więcej i założyć większą organizację studencką.

Czy przed założeniem SPATIUM należał Pan do jakiejś organizacji studenckiej?

MS: Nie. Gdy studiowałem (koniec lat 90.), na Wydziale i całym UŁ było bardzo mało organizacji studenckich. To były czasy „szalejącego neoliberalizmu”. Chodziło o to, aby zrobić studia i szybko „załapać” się w jakiejś korporacji. Tych niewiele kół naukowych i organizacji, które funkcjonowały (np. samorząd

Fotografia 1. Mariusz Sokołowicz podczas Imprezy Integracyjnej Gospodarki Przestrzennej „Świat antyczny”



Źródło: archiwum SKN SPATIUM, 2007 r.

studencki) trochę mnie – przyznam – odpychało swym „karierowiczowskim” profilem i tym, że członkowie tych organizacji zawsze chodzili w sztywnych marynarkach [uśmiej]. Może jestem niesprawiedliwy, ale tak to wtedy odbierałem. SPATIUM od początku miało być inne. Miało być to Koło bardziej luźne i być okazją do łączenia zabawy i nauki. Tym się od początku wyróżnialiśmy na tle innych organizacji studenckich.

Czy patrząc na organizacje studenckie kiedyś i teraz coś według Pana się zmieniło?

MS: Dziś jest na pewno takich organizacji znacznie więcej. Rzec by można, że oferta dla Studentek i Studentów jest znacznie szersza. Z drugiej strony wydaje mi się, że działalność tych organizacji jest znacznie bardziej sformalizowana. Za „naszych czasów” było na pewno mniej procedur co do uzyskiwania dofinansowania i raportowania działalności, itd. No i byliśmy mało zdigitalizowani. Internet dopiero się rozwijał (ja swojego pierwszego e-maila założyłem jakiś rok przed rozpoczęciem działalności Koła). W Katedrze Gospodarki Regionalnej Środowiska UŁ, przy której SPATIUM działało, był tylko jeden dostępny nam (na spółkę z doktorantami) komputer z modemem podpiętym pod telefon (gdy się łączyło z Internetem, nie działała linia telefoniczna). Spotykaliśmy się po to, aby tam coś

napisać lub wydrukować. To się bardzo szybko zmieniło, ale początki były właśnie takie skromne. Czy było lepiej? Nie wiem. Na pewno inaczej.

Czy napotkał Pan jakieś trudności w pierwszych latach działalności Koła?

MS: Na pewno jakieś były, ale z perspektywy czasu już ich za bardzo nie pamiętam. Wiadomo, ludzki umysł działa tak, że najbardziej z czasów studenckich wspomina się głównie to, co było najfajniejsze. I dobrze! Jestem pewien, że i Wy za kilka, kilkanaście i więcej lat będziecie wspominać właśnie to, co było najmiłsze. Życzę Państwu, aby tak właśnie było.

Fotografia 2. Mariusz Sokołowicz podczas Ogólnopolskiej Konferencji i Warsztatów Studenckich „pO KOLEI. Czas na Łódź!”



Źródło: archiwum SKN SPATIUM, 2012 r.

Nad jakimi projektami pracowała Pani/pracował Pan w Kole? Który z nich wspomina Pani/Pan najlepiej i dlaczego właśnie ten?

MS: Projektów było mnóstwo. Ale najbardziej zapadły mi w pamięć dwa z nich: pierwszy i największy. Pierwszy nie był jeszcze całkowicie „kołowy”, ale jako członkowie Koła pomagaliśmy pracownikom i doktorantom Katedry Gospodarki Regionalnej i Środowiska UŁ w realizacji badania procesów współpracy przedsiębiorstw funkcjonujących w województwie łódzkim. Było to moje pierwsze „bieganie z ankietami”. Wówczas nauczyłem się, jak robić wywiady z „prawdziwymi ludźmi” – w tym wypadku przedsiębiorcami – zobaczyłem, że to praca dość ciężka, ale ciekawa i wartościowa, bo dostarczająca nowej wiedzy o tym, jak działa społeczeństwo i gospodarka na poziomie lokalnym.

Drugi projekt rozpoczął się skromnie: jako małe badanie wizerunku Łodzi wśród Studentów łódzkich uczelni publicznych. W oparciu o jego wyniki napisałem zresztą swoją pracę magisterską. Największą wartością tego projektu było jednak to, że jak już przestałem być Studentem, członkiem Koła, to badanie to nie umarło i udało się zrobić jego kolejne trzy duże edycje. Dzięki temu badaniu z kołem związała się zresztą młoda Studentka Gospodarki przestrzennej – Ewa Boryczka – której spodobało się to na tyle, że także postanowiła zostać na uczelni i jest dziś Panią Doktor Ewą Boryczką. A efektem samego projektu jest wiele naszych wystąpień w mediach lokalnych, ale i publikacji naukowych i raportów (ostatnia w bardzo dobrym czasopiśmie naukowym [*Population, Space and Place* – przyp. red.]). Marzy mi się, aby kiedyś spatiumowicze wrócili do tego projektu i zrobili kolejne badanie, porównując jego wyniki z poprzednimi. To badanie to takie „dziecko” SPATIUM.

JZ: Wszystkie projekty wspominam bardzo dobrze, a było ich naprawdę dużo! Szczególnie miłe wspomnienia mam z dwóch projektów. Pierwszy z nich to Ogólnopolska Konferencja i Warsztaty Studenckie „pO KOLEI. Czas na Łódź!”. Był to chyba najbardziej złożony projekt, którego realizacji się podjęliśmy. Objął nie tylko organizację

Fotografia 3. Jakub Zasina podczas wydarzenia „Wejdz w Łódź!”



Źródło: archiwum SKN SPATIUM, 2012 r.

dużej konferencji i warsztatów, ale też przeprowadzenie wycieczek po Łodzi czy publikację książki, poradnika i specjalnego wydania Magazynu KWARTAŁ. To był pełen rok kalendarzowy intensywniej pracy! Można powiedzieć, że ten projekt był zwieńczeniem kultury pracy naszej ówczesnej spatiumowej paczki. Wykorzystaliśmy w tym projekcie doświadczenia gromadzone przez dwa lata wspólnej aktywności. Na to wydarzenie udało nam się zaprosić Studentów z całej Polski, a dla wielu z nich była to pierwsza wizyta w Łodzi. Po trochu właśnie nam o to chodziło: aby pokazać Łódź naszym znajomym z innych miast... Z resztą, pewna „misja” pokazywania Łodzi towarzyszyła nam w wielu działaniach. Tym drugim, szczególnie mile wspomnianym przeze mnie projektem, był natomiast „Wejdz w Łódź!”. Najpierw na naszym Wydziale, a potem także na Łódz Design Festival, stworzyliśmy tymczasowe pomieszczenia, których celem było budowanie pozytywnego wizerunku Łodzi i pokazywanie jej kreatywnego oblicza. Dziś może nie wydawać się to tak istotne, bo postrzeganie Łodzi zmieniło się na korzyść, ale wtedy Łódź dla wielu osób była synonimem „złego miasta”, ewentualnie „białą plamą”. Chcieliśmy przyczynić się do zmiany tego stanu rzeczy.

OZ: Chyba łatwiej byłoby powiedzieć, przy których nie pracowałam [śmiech], bo zebrało się tego naprawdę dużo. Ale po latach jestem najbardziej dumna z przeprowadzenia Ogólnopolskiej Konferencji i Warsztatów Studenckich „pO KOLEI. Czas na Łódź!”. Była to konferencja, w trakcie której dyskutowaliśmy na temat sposobów wykorzystania terenów pokolejowych oraz projektowaliśmy kilka przestrzeni

Fotografia 4. Olga Zuchora (na pierwszym planie) podczas Ogólnopolskiej Konferencji i Warsztatów Studenckich „pO KOLEI. Czas na Łódź!”

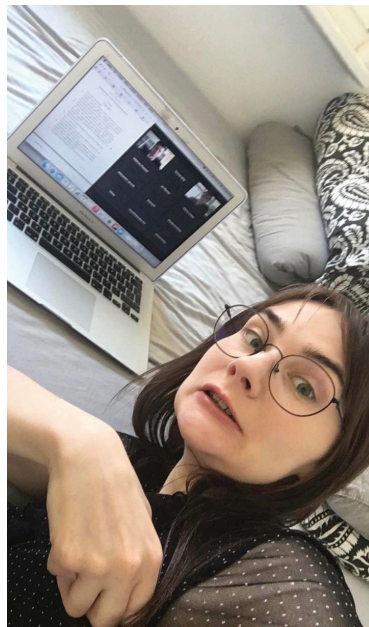


Źródło: archiwum SKN SPATIUM, 2012 r.

w mieście. Bardzo się cieszę, że po latach widać realizacje w tych przestrzeniach i część z nich nie odbiega tak daleko od naszych pomysłów w trakcie przeprowadzonych warsztatów urbanistycznych.

KZ: Zwykle podejmowałam się projektów, których sama byłam inicjatorką, a inicjowałam to, na co miałam ochotę. Chciałam prowadzić spotkanie, to je organizowałam. Chciałam wprowadzić hasztag na Instagramie, to dodawałam zdjęcia w tej tematyce. Chciałam wykazać się artystycznie, to brałam udział w konkursach. Chyba wszystkie projekty mi się podobały, pewnie dlatego, że bazowały na moich pomysłach. Zresztą przyjęłam strategię, że najważniejsza jest dla mnie dobra zabawa w trakcie projektu. Chyba najlepiej wspominam mój udział w konferencjach naukowych, był on najbardziej satysfakcjonujący. Praca w grupie jest dla mnie trudna, a w konferencjach zwykle brałam udział sama, z pomocą merytoryczną dra Zasiny. Nawet nie umiem powiedzieć, dlaczego te konferencje i przygotowywanie się do nich były najlepsze, bo zwykle było to trudne i bardzo stresujące, a jednak wspominam, że dobrze się przy nich bawiłam.

Fotografia 5. Klaudia Zamora przed wygłoszeniem referatu podczas Kongresu Polityki Miejskiej



Źródło: archiwum własne Klaudii Zamory, 2021 r.

Jaką najśmieszniejszą sytuację miałaś/eś, będąc członkiem Koła?

KZ: Zawsze mnie bawią sytuacje, jak mówię komuś, że jestem w kole naukowym i często wtedy dostaje propozycje zadań i projektów dla spatioziomków, które moglibyśmy zrobić dla tej osoby. Z jednej strony czuje się jakby ta osoba powiedziała „czekałam/czekałem na Was całe życie, jesteście rozwiązaniem moich wszystkich problemów”, a z drugiej strony myślę „ledwo nadążamy z bieżącą działalnością”. Przykładem może być sytuacja, kiedy wraz z innym kołowiczem poszliśmy do CRW dopytać o wyjazd w ramach szkoły letniej i w trakcie naszej rozmowy wszedł pracownik jednego z instytutów i żalił się, że studenci nie wybierają jego specjalizacji. Nie wiem, jak do tego doszło, ale nagle zorientowałam się, że „ni stąd, ni zowąd” przeszliśmy do omawiania projektu promocji tej specjalizacji. Ja już wtedy byłam Prezeską, ale dopiero początkującą i trochę nie wiedziałam, jak odmówić: trochę

Fotografia 6. Klaudia Zamora (na dole) w trakcie przygotowań do konkursu „Odyseja Umysłu”



Źródło: archiwum własne Klaudii Zamory, 2021 r.

Czego się w Kole Pani nauczyła/Pan nauczył, co później Pani wykorzystywała/Pan wykorzystywał?

MS: Działalność w Kole dała mi przede wszystkim podstawy wiedzy o tym, jak robić badania oraz pozwoliła zdobyć doświadczenie w organizacji wydarzeń (spotkań i konferencji). W Kole nauczyłem się też sztuki występów publicznych.

OZ: W Kole nauczyłam się pracy zespołowej, pracy z innymi osobami, radzenia sobie z trudnymi sytuacjami, które pojawiały się przy realizacji projektów. Nauczyłam się też otwartości na pomysły innych, ponieważ prowadzenie Koła, w którym było naprawdę dużo osób, było nie lada wyzwaniem. Po latach naprawdę cieszę się, że mogłam to robić. Rzadko kiedy – nawet w życiu zawodowym – trafiają się tak duże zespoły tak bardzo zaangażowanych osób. Nie ukrywam, że w projektach zawodowych czasem mi tego brakuje. [W Kole – przyp. red.] udawało się metodami projektowymi zrobić fajne rzeczy, do których nikt nie czuł się przymuszony, a robił to z własnej woli i z radością.

chciałam pomóc i trochę mnie podekscytowali tym pomysłem. Koniec końców, nigdy o tym później nie rozmawialiśmy, a ja cały czas żyję z nadzieją, że wspomniany pracownik znalazł rozwiązanie swojego problemu. Zabawna była abstrakcyjność tego wydarzenia. Prawdziwie zabawną sytuację mieliśmy z kolei podczas nagrywania naszego wystąpienia teatralnego na konkurs „Odyseja Umysłu” (2021 r.). Było już późno, nagrywaliśmy to od dwóch godzin, w mieszkaniu było dużo ludzi i mało powietrza. Byliśmy zmęczeni, już trochę wkurzeni. Z sufitu zwisał mały mikrofonik. Nie wiem, kto zaczął – chyba ja – podeszłam do tego mikrofonu, zaczęłam klaskać i nucić „We are the world 25 for Haiti” i reszta się dołączyła. To było bardzo spontaniczne, łączące i rozluźniające atmosferę. Trochę też przypominało teledysk do tej piosenki, chociaż nas była tylko piątka.

KZ: Działalność w Kole nauczyła mnie wielu umiejętności. Wiadomo, takich spraw jak zarządzanie projektami, finansami, organizacją itp. musiałam się nauczyć – inaczej nie powinnam być w Zarządzie tak długo. Ja jednak bardziej sobie cenię te umiejętności społeczne. Rozwiązywanie konfliktów to prawdziwe wyzwanie! Zyskałam też więcej pewności siebie, ale nie wiem, czy to można zaliczyć do „czego się nauczyłam”, a chyba bardziej do „udało mi się współtworzyć środowisko, w którym nie bałam się próbować”.

Czy nadal utrzymuje Pani/Pan kontakt z przyjaciółmi lub znajomymi, których poznała Pani/poznał Pan w Kole lub z kołowiczami, którymi się Pani opiekowała/Pan opiekował?

MS: Oczywiście. Kontakty te są rzecz jasna sporadyczne, ale z kilkunastoma osobami co jakiś czas się spotykamy lub utrzymujemy co najmniej kontakt poprzez media społecznościowe.

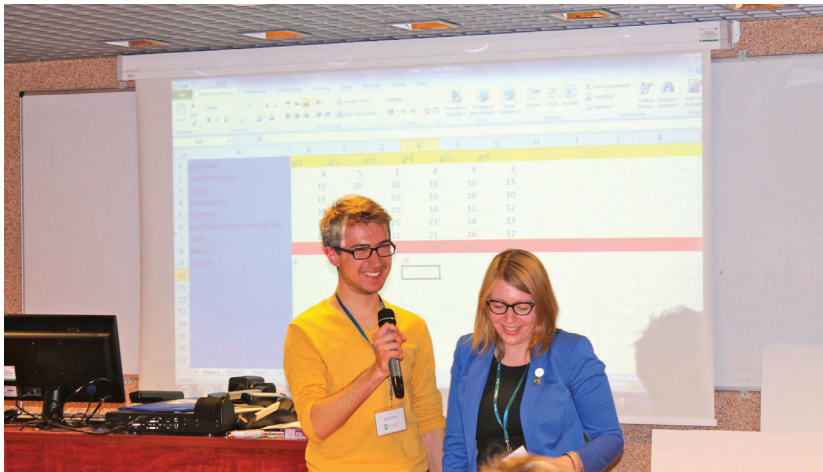
JZ: Tak, z niektórymi osobami spotykamy się regularnie, z innymi rzadziej. Do dziś trwają też przyjaźnie i znajomości, które dzięki SPATIUM nawiązałem z członkami kół naukowych z innych miast w Polsce. Wciąż się nawzajem odwiedzamy!

OZ: Staram się utrzymywać kontakt z moimi znajomymi, jednak często bywa to trudne. Zdarza się, że nie mam czasu po pracy i jeszcze mam małe dziecko „na pokładzie”. Z niektórymi jak najbardziej, a w szczególności z moimi znajomymi, z którymi poszliśmy wspólnie na studia magisterskie na Uniwersytet Warszawski. Z innymi osobami z Łodzi również często spotykamy się przy licznych wydarzeniach, konferencjach, projektach – więc jak najbardziej tak.

Jakie było Pani/Pana największe zawodowe wyzwanie?

JZ: Było nim przeprowadzenie dużego badania ankietowego poza granicami naszego kraju – we Włoszech – na potrzeby mojej pracy doktorskiej. Przystępując do tego zadania, nie tylko nie mówiłem po włosku, ale też nie znałem osobiście żadnej osoby, które okazały się moimi późniejszymi współpracownikami. Zadanie wydawało się zatem skazane na niepowodzenie... Kiedy pojawiłem się na miejscu i zapowiedziałem, że moim zamiarem jest uzyskanie próby liczącej przynajmniej 1000 respondentów, jeden z moich włoskich kolegów trochę mi niedowierzał. Miałem jednak szczęście współpracować tam ze świetnym zespołem, który bardzo mi pomógł w realizacji tego przedsięwzięcia. A poza tym, wcześniejsze doświadczenia w prowadzeniu badań ankietowych na dużych próbach, które zdobyłem właśnie w SPATIUM, okazały się niezwykle przydatne!

Fotografia 7. Olga Zuchora i Jakub Zasina podczas Ogólnopolskiej Konferencji i Warsztatów Studenckich „pO KOLEI. Czas na łódź!”



Źródło: archiwum SKN SPATIUM, 2012 r.

OZ: Wyzwanie, z którym mierzyłam się cały czas i z którym będę się jeszcze długo mierzyć, to przeniesienie tych świetnych idei, całej wiedzy, której wynieśliśmy ze studiów, na praktykę. Potem trzeba [ją – przyp. red.] przełożyć na akty prawa lokalnego, różnego rodzaju procedury, trzeba wejść we współpracę licznymi jednostkami czy to wewnątrz Urzędu (jak to było w moim przypadku) czy z innymi interesariuszami na zewnątrz. Tak naprawdę przenoszenie tej wiedzy teoretycznej na praktykę to największe wyzwanie, z którym się mierzę. Wiem, jak to powinno wyglądać w teorii, jak byłoby w świecie idealnym. Tutaj trzeba zastanowić się, co zrobić, żeby to było możliwie idealnie, ale przy wykorzystaniu obecnych posiadanych środków, zasobów i możliwości prawnych.

Czy pamięta Pani/Pan jakieś sytuacje kryzysowe w Kole, z którymi trzeba było sobie poradzić?

MS: Zdarzały się takie sytuacje. Ich podłożem były zwykle kwestie „osobowościowe” (np. nie dogadywali się ludzie w Zarządzie albo były niesnaski między Zarządem a członkami). Ale były to sytuacje krótkotrwałe i zwykle sami kołowicze potrafili je rozwiązywać (ucząc się przy okazji, jak to robić – co też jest wartością na całe życie).

JZ: Tak, w momencie, w którym dołączałem do Koła, następowała w nim „wymiana pokoleniowa”, ponieważ wiele doświadczonych spatiumowiczek i spatiumowiczów właśnie kończyło studia. Z jednej strony, w Kole zostało raptem tylko kilka osób,

które związane były z nim dłużej i wiedziały, na czym polega jego działalność. Z drugiej strony, nie było zbyt wielu nowych chętnych, aby się do Koła przyłączyć. Pamiętam, że w gronie Studentów i Opiekunów Koła zasiedliśmy wtedy w jednej z łódzkich klubokawiarni do otwartej i szczerej rozmowy o przyszłości SPATIUM. Musieliśmy zatem zmierzyć się z określeniem nie tylko naszych sił, ale też słabości oraz zastanowić się, jak ukierunkować naszą działalność na przyszłość. Wyniki tej dyskusji stały się dla nas dobrym drogowskazem na kolejne miesiące, bo Koło zaczęło wkrótce bardzo intensywnie działać.

OZ: Jeżeli chodzi o niepowodzenia to z perspektywy lat widzę, że kiedy byłam w Zarządzie za mało zwracaliśmy uwagę na kwestie naukowe. Bardzo dużo energii wkładaliśmy w fajne działania na rzecz społeczności uniwersyteckiej, mieszkanki i mieszkańców Łodzi. Niestety przekładało się to na to, że jeżdżąc na konferencje naukowe nie zawsze publikowaliśmy artykuły z nich, bo nie starczało nam na ich pisanie czasu. Z perspektywy lat widzę, że szkoda, że tego jednak nie pociągnęliśmy, ponieważ wielu osobom mogłoby się to przydać w dalszej karierze naukowej, jeżeli na przykład chcieliby się dostać na studia doktoranckie, bądź uzyskać stypendium. Zawsze brakowało kilku punktów dodatkowych, które mogłyby zostać z łatwością uzyskane. Sama miałam ten problem, ale cóż – każdy popełnia błędy.

KZ: Nie przypominam sobie żadnych niepowodzeń. Nawet jeśli takie występowały, to w każdej sytuacji starałam się szukać pozytywów. Jedną z trudniejszych sytuacji jest obecny powrót na uczelnię po studiowaniu przez półtora roku zdalnie, kiedy obowiązuje teraz system hybrydowy. Ciężko jest powrócić do życia na uczelni. Zresztą nie da się po prostu "wrócić", jest to nowa sytuacja, której jeszcze nie opanowaliśmy do końca. Podobnie było z zamknięciem uczelni w początkach pandemii. Po kilku miesiącach udało nam się wtedy wypracować system pracy i nawet wróciliśmy z rozmachem. Myślę, że tym razem to też kwestia czasu i zaangażowania.

Co uważa Pani/Pan za największe osiągnięcie Koła w okresie, w którym sprawowała Pani/Pan opiekę nad nim? Dlaczego właśnie to osiągnięcie?

MS: To, że tacy wybitni kołowicze jak Ewa Boryczka i Jakub Zasina postanowili rozwijać po studiach swoje pasje naukowe, zrobili doktoraty, a dziś są bardzo dobrymi badaczami, a przede wszystkim wykładowcami, uczącymi kolejne pokolenie Studentek i Studentów. Uważam, że nie ma lepszych wykładowców od tych, którzy mieli okazję być członkami SPATIUM.

Wywiady opracowały Ewelina Grzanka oraz Klaudia Kamińska.